

Bezpieczeństwo osobiste mieszkańców N. Sącza.

Z prawdziwą przykrością poruszamy po raz drugi sprawę bezpieczeństwa osobistego mieszkańców naszego miasta, sprawę bezsprzecznie ważną, lecz niemniej drażliwą, bo dotykającą bezpośrednio instytucji, zażywającej wyjątkowych prerogatyw w państwie, a niecierpiącej kontroli zewnętrznej. Lecz w obec szerzącego się zła, prawie że tolerowanego, bo — coraz częściej powtarzających się wprost brutalnych napadów żołnierzy tutejszej załogi na spokojnych mieszkańców miasta, zmuszeni jesteśmy do podniesienia tej sprawy w łamach naszego pisma, do czego zresztą wezwani zostaliśmy przez osoby, które przypadek skazał na zapoznanie się z wrażeniami, jakie zatarg z butnymi żołnierzami daje.

Podajemy przeto do wiadomości Komendy placu, opis dwóch napadów przez żołnierzy dokonanych, a szczegółów poniżej przytoczone potwierdzić mogą w danym razie osoby, których pełne nazwiska wymienić możemy.

W dniu 16. b. m. wracał po godzinie 9 wieczorem tutejszy majster ślusarski p. J. ze żoną i towarzyszem p. B. przemysłowcem w N. Sączu, do domu swego, położonego na końcu przyległego Załubińca. Tuż przed domem napadli na nich dwaj landwerzyści z widocznym zamiarem porwania towarzyszącej im kobiety, co jeśli udaremniłoby, zawdzięczyć należy energicznemu wystąpieniu p. J., który horykaniem się z napastnikami umożliwił żonie swojej przy pomocy p. B. ucieczkę do domu. Po kwadransie, odprowadzał p. J. swego towarzysza przygody, w liczniejszej asystencji domowników, których dla możliwości ponowienia napadu, dla własnej obrony zabrał ze sobą. Przed restauracją Smołczyńskiego poznali ci panowie jednego z napastników — którego też nagle ubez władnieniem potrafili doprowadzić do ratusza, gdzie na inspekcji policyjnej opowiedzieli szczegółów całego zajścia. — Prawdopodobnie sprawa ubitą została — albo zagubioną między ratuszem a odnośną komendą pułku — gdyż jak to nam oświadczył p. J. dotąd t. j. do 25. b. m. nikt go nie wzywał do wytłumaczenia się — dlaczego przytrzymał żołnierza, co przecież samo przez się wymagało dochodzenia.

Drugi wypadek, to jeszcze jaskrawszy przykład brutalności naszych wojaków. Powracającego w towarzystwie żony dorożką jednokonną przemysłowca tutejszego p. R. napadło kilku żołnierzy koło realności pp. Hansa a Mücka przy ulicy Grodzkiej. Jeden z żołnierzy starał się zatrzymać w biegu konia — drudzy zbliżali się w niewiadomych zamiarach do siedzących w powozie pp. R. Dotkliwa, laską żelazną zaaplikowana odprawa za napasę, możeby nie ochroniła była pp. R. od niemilego zajścia, jakie zgotować mu pragnęli »Kriegskameraden in Friedens Zeiten« — gdyby nie przytomność powoźącego dorożkarza, który zaciąwszy konia potrafił się wymknąć z rąk opryszków.

Po tem, cośmy przytoczyli, a nie zamyka to skandalicznej kroniki napadów podobnych, bynajmniej; czegoż więcej spodziewać się można jeszcze od żołnierzy, którym podobne ekscesa uchodzą bezkarnie? Czy wobec zbliżają-

I była noc ciemna — i wspólnie koczowały dwa pozostałe obozy — pijane mordem — zwycięstwem...

A była to noc okropna, — a resztką wyuzdana wielkiej ludzkości — niedobita od chwili do chwili rysowała się jaskrawo wśród grzmotów — piorunów — w świetle błyskawicy.

Tętniała ziemia — a skały i góry z hukiem i traskiem się rozpadały — a niebo się trzęsło — i chmury spadały potokami, by obmyć ziemię z krwi ludzkiej...

A skoro tylko dzień boży zaświtał, — powstały zgraje, a za przewodem swoich dwóch pozostałych dowódców ze sztandarami rozdzielili się.

I nowa walka — wściekła — szalona — ostatnia zawrzała...

I chmurno dzień boży przesunął po niebie — a strasznie — krwawo — okropnie przeminał na ziemi

I noc następna stała się grobem ludzkości — i słysząc chyba tylko jęki konających.

A i te wkrótce ustały... i wnet stała się ziemia pustą jak była w chwili stworzenia...

I znów zapalił się krzyż z piorunowego ognia na niebie — i gorzał światłem brylantów.

I jedna tykło święta i cicha niewiasta z niemożliwymi była przy życiu na ziemi...

A stara Ludzkość — przeżyta — zepsuta — zginęła: — samobójczyni...

Nim nowa — lepsza nastanie, — znów przeminał wieki...

A mój przewodnik rzekł do mnie: „I stanie się za nowych lat tysiące: że jeden będzie pasterz — i jedna owczarnia...”

Gozdawita.

cego się lata, kiedy każdy umysłowo czy fizycznie pracujący pragnie przy pogodnym wieczorze użyć przyjemności przechadzki na świeżem powietrzu, a w dniach świątecznych zechce wycieczką w okolice miasta, odświeżyć wyczerpane pracą siły; — możemy liczyć na bezpieczeństwo życia swoich i swego? Czyż koniecznem jest ażebyśmy dla ochrony przed rozbojami chodzili po ulicach z rewolwerami w kieszeni? A wszakżeś nikt nie potępi tego, kto w obec uzbrojonego bagnetem czy pałaszem wojskowego a grożącego niebezpieczeństwa zostania kaleką lub utraty życia — ucieknie się do środka obrony równomiernej!?

Nie polujemy za sensacją ani nie mamy zamiaru szerzenia postrachu wśród mieszkańców miasta tak samo, jak dalecy jesteśmy od myśli podniecania nienawiści do stanu żołnierskiego, a w opisie zajścia porucznika K. z g. mnazyastą S. daliśmy wyraz zapatrywaniom naszym, jak bardzo pragniemy utrzymania harmonii społeczności naszej z wojskowością i jak wysoce cenimy ten stan uprzywilejowany. — Lecz w obec nowych a jak się okazuje nierazkich przykładów napasli żołnierskich — nie możemy kierować się względami — któreby miały doprowadzić do zakulisowego załatwienia sprawy — tem więcej, że utwierdzamy się w przekonaniu, że złe istnieje, szerzy się bezkarnie i stać się może powodem wielkiego nieszczęścia.

Bo, że brak czujności nad żołnierzami może się stać powodem nieszczęścia — tak samo, jak jest nieszczęściem dla miasta to, że powołane do czuwania nad bezpieczeństwem mienia i życia obywateli Władze t. j. w pierwszej linii Zarząd miasta, nie poczuwają się do obowiązku usunięcia tych wadliwości.

Jeśli władza bezpieczeństwa t. j. magistrat nie poda wydarzeń i wybryków tego rodzaju do wiadomości komendy wojskowej, to nie będzie ona mogła pociągnąć winnych do odpowiedzialności, a żołnierz, nie mając bota nad sobą, rozbryka się i złe szerzyć się będzie.

Listy z kraju.

Jaśło 23. maja.

U nas ruch niezwykle. Zapowiedziany przyjazd Monarchy w towarzystwie cesarza Wilhelma II. i licznych świt, daje Zarządowi miasta niemało zajęcia w uporządkowaniu ulic i przystrojenia takowych. Wszędzie widzi się zapobiegliwą rękę nowego starosty p. Michałowskiego pod którego okiem czynią się już dziś wielkie przygotowania na przyjęcie i pomieszczenie dostojnych gości. Przybyli już wysłannicy gwardii cesarskiej i część służby i oglądają budynki w którychby cesarz nasz ze świtą, cesarz niemiecki, arcyksiążęta i umocowani reprezentanci wojskowi obcych mocarstw pomieścić się mogli. Budynek Rady powiatowej i willa Palcha już są na to przeznaczone, o hotel Chrapińskiego prowadzą się układy (tenże żąda za odstąpienie hotelu wynagrodzenia 60.000 koron), a piękny gmach Kasy Oszczędności, który projektował wasz budowniczy architekt Peroś na gwałt wykonują.

Poprzedni starosta p. Wajdowicz, który trochę za wiele dawał powodów do niezadowolenia ze rządów swoich, został stąd usunięty i przeniesiony do Grybowa. Sam sobie jednak winien, bo mógł tu wickować, a nieprzyjemność jaka go spotkała, była zasłużoną odpłatą za wiele nietaktu — jakiego zapoznając swe urzędowe stanowisko, dopuścił się na posterunku reprezentanta rządu w naszym powiecie. Jego przykład powinien służyć drugim za przestrożę.

Jarosław, 22. maja.

Gmina miasta naszego przeprowadza pertraktacje celem zbudowania gazowni, dla oświetlenia miasta gazem węglowym. Przykład miast większych i rada ludzi fachowych skłoniła nas do decyzji za gazem węglowym. Gaz wodny jest bez porównania więcej trującym niż gaz węglowy, a nadto z natury bezwonny; trzeba go więc perfumować, ażeby jego uchodzenie rozpoznać i zapobiedz nieszczęściu. Nie nadaje się przeto do użytku w domach mieszkalnych; dla otrzymania światła, potrzeba prawie dwa razy tyle gazu wodnego niż węglowego i jest on tylko pozornie tańszym. Wogóle gaz wodny pali się płomieniem niebieskawym i nie daje światła dobrego, można go zaś użyć tylko w palnikach Auera.

Dokładne zestawienie w tym względzie zebrane są bardzo pouczające w broszurze »Mehr Licht«! Inwestycja cała jest stosunkowo za kosztowna, tem bardziej, że rzecz jest nowa i niewypробowana, a niektórzy twierdzą, że będzie potrzebną częsta wymiana rur. Rzeszów zrobił experiment i podobno w sekrecie już dziś tego żałuje. Gdybyśmy mieli siłę wodną, byłibyśmy bez wahania zaprowadzili elektryczne oświetlenie, jako dziś bezwarunkowo najlepsze, zaś wydobyte motorem parowym jak w Przemyśle, zdawało się dla nas za kosztowne.

Grybów w maju.

Grybów miasteczko górskie, położone w malowniczej okolicy nad Białą, należy pod każdym względem do miejscowości, nadających się na miejsca klimatyczne. Nie tylko samo uroczne położenie, mogące swym klimatem uzdrowić niejednego chorego, nietylko że natura wyposaża hojnie nasze miasteczko, lecz także ojcowie miasta z swym burmistrzem na czele robią wiele w celu upiększenia i uzdrowienia miasta. Z higieny ogólnej Grybowa mogą być jego mieszkańcy dumni. Bo proszę, gdzie po mniejszych miastach mamy wodociągi? gdzie mamy tak schludnie utrzymane ulice, trotoary, drogi i t. d.? Jednak że nie na świecie nie ma bez złego, tak też i Grybów, jak zresztą wiele naszych galicyjskich miasteczek, jest w wysokim stopniu niezdrowo rozpolitykowaną miejsciną. Oile posiada tyle dodatknych zewnętrznych stron klimatycznych, o tyle traci grubo na poznaniu bliżej stosunków towarzyskich. Dowodem tego ostatnie sprawy sądowe, które rzucają przykre światło na stan towarzyski i dowodzą zaniku poczucia obywatelskiego, a nawet inteligencji u niektórych osobników, mających pretensje zadawania tonu w mieście.

Nie będę szczegółowo opisywał wszystkich spraw grybowskich, gdyż one są na właściwej im drodze sprawiedliwości, a ponieważ sąd nie uporał się jeszcze z nimi, nie chcę uprzedzać faktów, nie chcąc narażać pisma na konfiskatę, jaka niestety spotkała »Głos Narodu« za korespondencję z Grybowa. Ostatnie, jednak słowo zamawiam sobie po skończeniu procesów grybowskich.

Sprawy miejskie.

Wybory połowy rady miejskiej w N. Sączu, które swego czasu gorąco zajmowało się c. k. Starostwo, mimo głośno, w sferach mieszczańskich objawianego żądania, ażeby jak najrychlej rozpisane zostały — obecnie dla wiadomych zresztą powodów, odkładane są przez obecnego p. burmistrza do lepszych alias, dogodniejszych czasów. A właśnie p. burmistrz obecny, był jednym z tych którzy słowem i piórem choć niezawsze uzasadnionymi argumentami występował buńczucznie przeciw odsunięciu tychże wyborów do roku bieżącego, do czego zmusiła byłego burmistrza okoliczność — rozpisania wyborów posła do Rady państwa w listopadzie zeszłego roku. Możeby obecnie c. k. Starostwo raczyło wpłynąć na protegowanego przez siebie kandydata na burmistrza na przyszłą kadencję rady miejskiej — choćby dla konsekwencji, która kierowała niem, gdy rządy miasta spoczywały w rękach — niezależnego od nikogo obywatela.

Jakkolwiek nie sądzimy, by ingerencja politycznej władzy — mogła tak daleko sięgać, iżby wolno jej było mieszać się do kierunku gospodarki wewnętrznej miasta, co tylko stworzyłoby procedens niepożądany, a w następstwach swoich demoralizujący tak Zarząd jak i całą Radę miasta, — to jednak — z mocy przysługującego c. k. Starostwu nadzoru, należałoby może powtórzyć »przypomnienie« tak energicznie swego czasu — do zarządu byłego wystosowane.

Dochodzą nas słuchy, że w kołach interesowanych przygotowuje się odnośne zażalenie do władz naczelných kraju. i że znajduje ono licznych zwolenników szybkiego rozpisania wyborów, co skłania nas do poruszenia sprawy tej po raz wtóry.

Muzeum miejskie. Jak nam wiadomo, zamierzał poprzedni burmistrz założyć w N. Sączu miejskie Muzeum, gdyż o projekcie tym nieraz w gronie zaufanych rozmawiał, szkicując plan tegoż. Ś. p. Józef Zubrzycki, zasłużawszy o tem, zapisał w testamencie swoim na założenie Muzeum takiego dworek swój w Nowym Sączu położony, przeznaczając atoli dla kuzynki swej prawo osobistego używania tegoż aż do jej śmierci — z wyraźnem zastrzeżeniem, że jej niewolno używania tegoż nikomu trzeciemu oddać ani sprzedać, a więc i dworku tego w najem wypuścić. Wiadomo nam, że gmina w drodze niespornej nie zdołała wykonania tego postanowienia przeprowadzić — i obecnie dworek ten wbrew wyraźnemu postanowieniu testamentu na rzeczywistą szkodę gminy jest wynajęty.

Należałoby sprawę tę co rychlej w drodze spornej uregulować, ale oczywiście trzeba by sprawę oddać adwokatowi, któryby się nią szczerze i umiejętnie zajął i proces wygrał, gdyż jak nam ze sfer sądowych donoszą, dotąd prowadzone są spory miejskie przeważnie tak niedołącznie, że zazwyczaj pomimo całej słuszności bywają przegrywane i gminę tylko na niepotrzebne a znaczne koszty narażają.

Deputacja naszego miasta składająca się z burmistrza i pp. Dra Sterkowicza i Drzymuchowskiego była we Lwowie w ubiegłą niedzielę na audyencji u wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej p. Bobrzyńskiego w sprawie wyjednania umieszczenia seminarium nauczyciel-